

w dobie globalizującego się społeczeństwa i pozwoli na snuce wyzwań duszpasterskich na kolejne lata XXI wieku.

Ks. Tomasz Adameczyk
Katedra Socjologii Moralności. Instytut Socjologii KUL

Beata Ł a c i a k, *Obyczajowość polska czasu transformacji czyli wojna na postu z karnawalem*, Warszawa: Wydawnictwo Trio 2005, s. 372.

Transformacja ustrojowa, jaka dokonała się w latach 80. i 90. ubiegłego stulecia, przyniosła Polsce wiele zmian społeczno-gospodarczych, politycznych, a także obyczajowych. Ostatnie z nich stanowią przedmiot analizy recenzowanej publikacji.

Precyzyjne ustalenie, czym jest obyczaj, bywa nader skomplikowane. Wielu socjologów, antropologów i historyków pojęcia zwyczaj i obyczaj traktuje zamiennie, pomimo ich dywersyfikacji.

W odróżnieniu od zwyczajów, scharakteryzowanych już przez Herberta Spencera jako zachowanie się względem samego siebie przy udziale innych ludzi jako widzów, obyczaje przepisują zasady dla tej strony naszego postępowania, która bezpośrednio dotyka naszych bliźnich. Obyczaj bywa pojmowany jako wyselekcjonowany zwyczaj, powtarzający się w określonych okolicznościach, za którego naruszenie społeczność stosuje sankcje, w tym często nawet ostracyzm. Dowodzi to tezy, iż społeczeństwo przedkłada obyczaj jako gwarant ważniejszych wartości oraz ładu społecznego nad zachowania zwyczajowe, będące również postawą występującą u wielu ludzi w danym środowisku, a odstępstwo od niej nie powoduje środowiskowej dezaprobaty. Wywodzący się z liberalnych tradycji hiszpański filozof José Ortega y Gasset poszedł dalej w toku swoich rozmyślań dotyczących społeczeństwa, zwłaszcza w dziele *Bunt mas*, gdzie obyczaj i zwyczaj ściśle się zazębiają. Obyczaj ułatwia nasze myślenie, a zwyczaj bywa nawykiem społecznym, zachowaniem automatycznym, funkcjonującym mechanicznie i wkraczającym w obyczaj.

Tworząc definicje, autorzy często posługują się akcentami i ramami kręgu zainteresowania kładąc przykładowo nacisk na normatywny aspekt obyczajów ściśle powiązanych z wartościami i sankcjami społecznymi; obyczajów wynikających ze światopoglądu, wierzeń i tradycji; czy jak u etnografów – zwyczajów i obyczajów jako obrzędów i rytuałów powtarzanych w cyklu rocznym czy cyklu ludzkiego życia.

Jan Szczepański obyczaj traktuje jako ustalony sposób postępowania, zakładający pewien przymus w uznawaniu wartości i przymus w definiowaniu sytuacji. Tak rozumiany obyczaj nakłada system wartości grupie, a także wymusza zachowania prowadzące do egzekwowania konsekwencji w stosunku do postaw obyczajnych lub nieobyczajnych, Florian Znaniecki trafnie nazwał to wzorem obyczajowym postę-

powania grupy narzucającej członkom pewien standard zachowań we wszystkich dziedzinach, czyli od ubierania się czy jedzenia, włącznie do poszanowania ludzkiego życia.

Autorka recenzowanej pracy za cezurę czasową badania wybrała rok 1989. Interesowały ją przemiany obyczajowe w Polsce od tego czasu, a także takie, jakie dokonują się ciągle. Pytaniem jest zasadność badania tej kategorii zmian w tak krótkim okresie. B. Łaciak trafnie broni przyjętej zasady, zakładając, iż – zgodnie z poglądem D. Simonides „w XXI wiek wejdziemy z nieco innym stanem naszych obyczajów, niż to miało miejsce bezpośrednio po 1945 r. [...], możemy mówić o rozpadzie dawnej obyczajowości i powierzchniowej warstwie nowych lub wskrzeszonych dawnych zachowań. Więcej jest destrukcji i demontażu niż nowego budowania w dziedzinie obyczaju moralnie wartościowego”(s. 16). Punktem wyjścia do rzetelnego zbadania stanu i przemian obyczajowości jest tutaj pesymistyczna myśl, biorąca pod uwagę specyfikę tego czasu i zmian, jakie towarzyszyły transformacji ustrojowej.

W badaniu obyczajów minionych epok zwykle odwoływano się do materiałów źródłowych – kronik, pamiętników, listów oraz literatury i sztuki owego okresu, szukając zawartych w nich wzorów obyczajowych. Badacze współczesnych obyczajów posługują się zaś innymi metodami i narzędziami, a autorka recenzowanej pracy zastosowała metodę ilościową, wzbogaconą metodami jakościowymi. Wykorzystała ona przekazy medialne – prasę z lat 1990, 1991, 2000, 2000-2003 i polskie filmy fabularne z lat 1998-2003, których akcja toczy się we współczesnej Polsce, oraz seriale telewizyjne (*Klan*, *Złotopolscy*, *Plebania*, *M jak Miłość*, *Na dobre i na złe*, *Samo życie*). Źródła te wzbogaciła wynikami badań ankietowych, przeprowadzanych na ogólnopolskiej próbie przez CBOS i OBOP, a także dane z badań własnych, głównie z dwóch miast (małe dwudziestotysięczne miasto w województwie łódzkim – lipiec 2000 oraz Warszawa – październik i listopad 2000). Z materiałów prasowych wybrała „Gazetę Wyborczą” oraz „Przyjaciółkę”, „Twój Styl” i „Życie na Gorąco”. Źródła te pozwoliły autorce na pogłębioną analizę otaczającej nas obyczajowej rzeczywistości.

W pierwszym rozdziale swej pracy analizuje przemiany obyczajowości małżeńsko-rodzinnej. Zajął się tu też erotyką i seksem, inicjacją seksualną, seksem przedmałżeńskim, relacjami pomiędzy współmałżonkami oraz partnerami w konkubinacie, macierzyństwem, ojcostwem, antykoncepcją i aborcją oraz rodziną rekonstruowaną i homoseksualizmem. Potwierdza się tu teza o liberalizacji norm obyczajowych w Polsce.

Ważną przemianą obyczajowości rodzinnej XX wieku jest ustalony standard samodzielnego doboru małżonków. Zniknęło pojęcie mezaliansu społecznego, prasa i filmy dostarczają porad kobietom w sprawie wyboru partnera, preferując jego zaradność życiową, pozycję zawodową, finansową czy cechy charakteru. Filmy i seriale telewizyjne dostarczają przykładów związków młodszego mężczyzny ze starszą kobietą, przeciwstawiając ten wizerunek dawnemu dojrzałemu i statecznemu mężczyźnie poślubiającemu młodą niewiastę.

Nie szokują już nas związki kohabitacyjne, stając się niemalże normą jako wygodniejsze i rywalizujące z ustalonym od wieków standardem relacji między

kobietą i mężczyzną. Obecnie nawet fakt poczęcia dziecka lub jego posiadania nie jest warunkiem koniecznym do podjęcia decyzji o ślubie, który uznawany jest za coś, do czego trzeba dojrzeć.

Podkreślić tu należy zmianę mentalności społeczeństwa wobec osób rozwiedzionych, które nie są tak często „na językach”. Pokazywanemu w serialach i prasie kobiecej wizerunkowi osoby rozwiedzionej nie towarzyszy potępienie ani „koniec życia”. Często rozwodnicy zawierają nowy związek, próbując na nowo ze zdwojoną siłą układać sobie małżeńskie życie.

Istotnym problemem współczesnego społeczeństwa jest coraz trudniejszy dostęp do pracy. Wymusił on transpozycję dotychczasowych wizerunków męża i żony w domu. Podział obowiązku nie wynika z dawnych wzorców, lecz jest pochodną sytuacji, w jakiej się znajdują. Ważną rolę odgrywają tutaj telewizyjne i prasowe obrazy rodzin pokazywane codziennie milionom Polaków, gdzie mężczyzna bywa zmuszany skomplikowanym rynkiem pracy do typowo kobiecych czynności wykonywanych w gospodarstwie domowym. Sam jest utożsamiany z tzw. męskimi zajęciami, jak drobne naprawy w domu, zajmowanie się samochodem oraz okazijnymi świątecznymi domowymi porządkami.

Inną i jakże ważną kwestią jest decydowanie się na potomstwo. Współcześnie coraz częściej decyzję tę uzależnia się od sytuacji materialnej rodziny, sprzyja temu łatwa i bardzo spopularyzowana antykoncepcja. Pałący jednak wydaje się nadal niski poziom wiedzy dotyczącej tej subtelnej, lecz ważnej sfery plasującej nasze społeczeństwo daleko z tyłu na tle krajów zachodnich. W Polsce w jednej linii stawia się antykoncepcję z aborcją. Dlatego mimo penalizacji aborcja nadal jest wykonywana często konspiracyjnie bądź podczas wycieczek zagranicznych. Potrzebę edukacji antykoncepcyjnej widać na każdym kroku, poczynając od magazynów dla kobiet („Twój Styl”) alarmujących o skali tego zjawiska w naszym kraju i edukujących na ten temat przez pozostałe, aż do przedstawiania tych sytuacji w serialach i filmach. Aborcja jest problemem, jednak dużo ważniejsza jest nikła świadomość społeczna i brak przyzwolenia na antykoncepcję. Nadal przeszkodą są tu przekonania religijne.

Coraz częściej w mediach lansowany jest wizerunek kobiety i mężczyzny czerpiących przyjemność z seksu. Kobiety coraz częściej mówią o swoich potrzebach seksualnych, dystansując się od swych przodków traktujących ten akt jako obowiązek względem męża. Zdrada małżeńska nadal ma wydźwięk pejoratywny, jednak bywa wszechobecna w filmach i mediach. Alarmujący jest fakt coraz śmielszego popularyzowania niewierności okazyjnej kobiet zwłaszcza podczas wyjazdów służbowych czy wakacji. Zdrada mężczyzny, mimo iż zła, tłumaczona jest męską skłonnością do poligamii, dominacji czy chęci łatwej rozrywki. Niewierność kobiety wynika z nieszczęścia dnia codziennego. Powody są różne: alkoholizm męża, przemoc z jego strony, niedocenianie jej pracy, a także brak satysfakcji seksualnej z dotychczasowym partnerem. Dotychczasowy wizerunek kochanki jako rozpustnej, ogarniętej seksem bez zasad moralnych kobiety zastępowany jest potrzebą miłości, opieki i zainteresowania.

Obserwowana obyczajowość małżeńsko-rodzinna ulega zmianom wedle wzorów Zachodu. Zauważane jest jednak przywiązanie do dotychczasowych zachowań, mających swe korzenie w normach i wierzeniach religijnych. Ewolucja erotyczna stoi

w sprzeczności do stanowiska Kościoła; wiedza na temat seksu nie przekłada się na wiedzę dotyczącą antykoncepcji; aborcja, mimo iż zakazana, nadal jest obecna. Dualizm tej sfery obyczajowości jest – jak wynika z badań B. Łaciak – rażący.

Rozdział drugi analizowanej pracy kieruje czytelnika ku szeroko pojętemu zjawisku pracy w obyczajach oraz przemianom jej współczesnego traktowania.

Na tle innych krajów rolnicza do XX w. Polska była opóźniona cywilizacyjnie. Podział jej między zaborców, słabość mieszczaństwa, to najczęściej wymieniane przyczyny braku etosu pracy w Polsce. Nie pomagało jej również hasło *Arbeit macht frei*, zawieszane przez okupanta na bramie obozu koncentracyjnego w Auschwitz, dopingującego do pracy powolnej, niedokładnej i nielegalnej zaradności. Okres od 1945 do 1989 roku znany był z pełnego zatrudnienia, ale i lekceważenia efektów pracy; stawiano na ilość, a nie na jakość; konflikt polityczny w zakładach pracy, niskie płace, wrażenie bezsilności w stosunku do pracy, która dawała wielu ludziom poczucie spełnienia oraz nadawała sens życia, a dla innych była źródłem absurdu, narzuconym przez władze w celu umocnienia wprowadzonego systemu, wręcz narzędziem zniewolenia i przemocy, której padali ofiarą. W takich warunkach musiało i nastąpiło obniżenie *morale* pracy oraz dawnych etosów zawodowych.

Zasadnie zapytuje Autorka na początku tego rozdziału, czy i w jaki sposób transformacja polityczna i gospodarcza ostatniego dziesięciolecia XX wieku zmieniła ową sytuację. Do roku 1989 w Polsce, w której nie było realnego bezrobocia, nie było również pojęcia poszukiwanie pracy, niemożności jej znalezienia czy potwierdzenia swych kwalifikacji i konkurowania z innymi o pracę.

Boom transformacji spowodował w jednej chwili załamanie się dotychczasowych realiów. Padające zakłady, restrukturyzacja dotychczasowych państwowych przedsiębiorstw, a także błyskawiczna prywatyzacja przyczyniły się do pojawienia ogromnej rzeszy bezrobotnych.

W latach 90. ubiegłego wieku masowo umieszczano w prasie porady związane z podjęciem pracy. Na łamach pism i dzienników uczono, jak odpowiedzieć na ofertę pracy, jak napisać życiorys, jak przygotować się do rozmowy kwalifikacyjnej. Umiejętności tak oczywiste dzisiaj, ówczesnie były mało znane. Obecnie każdy wie, że o pracę trzeba się starać, konkurować z innymi, umieć się sprzedać przyszłemu pracodawcy. Jak na społeczeństwo przyzwyczajone przez całe pokolenia do upośledzonego i biernego wykonywania tego, co nakazano, trzeba przyznać, iż szybko pokonaliśmy to opóźnienie. Wskazane przez Autorkę prawdopodobne niepowodzenia podczas rozmów kwalifikacyjnych jako źródło doświadczenia na przyszłość jest jak najbardziej trafne.

Korzystając z wyników przeprowadzonych badań empirycznych oraz przekazywanych treści w mediach, Autorka ukazuje przemiany obyczajów pracy w kilku szczegółowych punktach. Jednym z ważniejszych jest podrozdział „Firmowe obyczaje – integracja”. Socjalizm w swoich dążeniach do podnoszenia wydajności pracy, wyrabiania i przekraczania norm, zapomniał o szeroko stosowanej przez zachodnie firmy organizacji pracy i motywacji pracowników. Znane z realiów socjalistycznych imieniny w pracy często połączone ze spożywanym alkoholem w dzisiejszych realiach są co najmniej nietaktem, jeśli nawet niepożądane przez samego pracownika. Model wzorowo wykonującego swoje obowiązki pracobiorcy usuwa w cień niechlub-

ną przypadłość minionej epoki. Luksusowe wyjazdy za granicę, weekendy w pięcigwiazdkowych hotelach czy system bonusów finansowych dla najlepszych pracowników sprawia, że pracownik swą firmę szanuje „ponad życie”, a tym samym pracę w niej.

Nowym zjawiskiem jest również świadome oddzielenie życia zawodowego od osobistego. Świadomość wynika po prostu z wymagań, jakie stawia pracodawca. W myśl zasady, że firma musi się rozwijać, realizować cele i przynosić zyski, kłopoty poszczególnego pracownika nie są pożądane. Rynek bardzo szybko eliminuje słabszych, zastępując ich bardziej zdeterminowanymi.

Firmy, stawiające na ciągły rozwój i ekspansję rynkową, inwestują w pracowników, wymuszając niejako ustawiczną ich pogoń za podnoszeniem kwalifikacji zawodowych. Wszystko to sprawia, że dzisiejszy pracujący jest osobą zestresowaną, leczącą schorzenia wynikające z ciągłego dotrzymywania kroku, jest również pełen obaw o utratę stanowiska pracy, a tym samym środków do życia. Na tak podatnym gruncie musi dochodzić – i coraz głośniej się o tym mówi – do *mobbingu*. Przełożony w firmie, mimo obowiązującego prawa pracy, często nagina je i przekracza dotychczasowe sztywne granice. Coraz częściej pracownicy skarżą się na nadmierne eksploatowanie swojej osoby, a także na zmuszanie do wykonywania prywatnych poleceń przełożonego poza pracę. Sprawia to, że praca niejednokrotnie staje się codzienną udręką, co w konsekwencji w skrajnych sytuacjach prowadzi do chorób psychicznych pracownika lub nawet do samobójstw.

W PRL-u – jak przypomina B. Łaciak – praca była celem do zdobycia środków finansowych na życie. Obecny model, połączony z konsumpcjonizmem i rozrywką, nie odbiega od tego z poprzedniej epoki. Na pracę samą w sobie jako drogę samorealizacji, czy pracę na własny rachunek, może pozwolić sobie tylko niewielki odsetek pracujących. Większość Polaków pracuje nadal, by przeżyć i to, niestety, na niskim poziomie. Utrata pracy często stanowi tragedię całej rodziny. Model dawnego państwa opiekuńczego odszedł w zapomnienie na rzecz walki o swój byt. Nie da się stwierdzić, że po utracie pracy jakoś to będzie. Jej utrata często pociąga za sobą utratę własnej wartości i pogłębienie otaczającej nas dookoła beznadziejności.

Autorka reasumując analizę obyczajowości pracy w Polsce wyróżnia pewne typy postaw wobec pracy. Marzeniem mogłaby być sytuacja wykonywania pracy jako sensu życia, życiowej pasji czy powołania. Realia są jednak bardziej przyziemne i dominującą postawą jest przymus pracy związany z utrzymaniem źródła przeżycia. Optymistyczne jest jednak wszechobecne zdrowe nastawienie do pracy. Pracę należy wykonywać sumiennie i uczciwie z jak najlepszymi efektami. Dziwić mogą jedynie zmiany w obyczajowości pracy – asymilowanie wzorów zachodnich bez odwołania do bogatej tradycji polskiej.

W przedostatnim, trzecim, rozdziale swej publikacji Autorka ukazała przemianę obyczajowości ciała. Forma, wygląd i przyjemności cielesne to odwieczne wartości i zainteresowania człowieka. Europejskie i ogólnoswiatowe przejawy troski o ciało najwidoczniej dominowały wśród elit społecznych, a po drugiej wojnie światowej spopularyzowały się także wśród innych warstw społecznych. W samej Polsce do niedawna szeroko pojęte zainteresowanie ciałem różniło się od spotykanego na Zachodzie.

W roku 1990, kiedy to pojawiały się pierwsze coraz łatwiej dostępne konkurencyjne artykuły higieny osobistej, sama prasa niedostateczną uwagę poświęcała tej sferze obyczajowości. Od dawna wiadome było, że dobrym obyczajem jest wyglądać schludnie, czysto i nie razić innych przykrymi zapachami. Okres PRL-u charakteryzowała wszechobecna szarość i brak elegancji. Dopiero w latach osiemdziesiątych przywrócono konkursy piękności z oszałamiającą nagrodą główną – Polski Fiat 126p, pojawiły się pierwsze wzmianki na temat higieny i wdzięku w prasie codziennej, a ubiór i wygląd stają się ważny zarówno w pracy, jak i w życiu codziennym.

„Swoisty wentyl bezpieczeństwa PRL-u odciągający od problemów politycznych” (s. 205) przybrał na sile, by wreszcie pęknąć. Sporadycznie goszczące artykuły, dotyczące czystości i urody w latach 90., stały się głównymi, dyżurnymi tematami już w latach 2000-2001. Troskę o urodę i wygląd zaszczepia się i u mężczyzn. Zmieniają się mody i oczekiwania co do wyglądu partnera. Towarzyszące nam codzienne spotkania z bohaterami seriali i filmów przyzwyczajają nas do wyglądu eleganckiego, świeżego i atrakcyjnego seksualnie dla innych. Badania wskazują, iż niemal każdy Polak uznaje swój wygląd za ważny, jednak nie wyjaśniają, co Polacy robią w tym celu.

Dostępność różnorodnej żywności pociąga za sobą problem nadwagi i troski o stan tuszy. Media przekazują porady dotyczące prozdrowotnego stylu życia („dieta prezydencka”), a lekarze alarmują o pogarszającym się stanie zdrowotnym Polaków, spowodowanym ich otyłością. Pojawiają się problemy z dotychczas mało znanymi chorobami: przede wszystkim anoreksją i bulimią. Z jednej strony kobiety bombardowane są wizerunkami szczupłych i zgrabnych modelek, z drugiej jednak nakazuje im się ostrożność i odporność na presję szczupłej sylwetki za wszelką cenę.

Modny, aktywny styl życia lansowany w prasie i telewizji, zarówno dla panów jak i pań, staje się normą obyczajową. Zaleca się uprawianie sportu w każdej wolnej chwili. Bohaterowie seriali i filmów, aktorzy, politycy oraz gwiazdy z pierwszych stron gazet ukazywani są najczęściej na basenie, podczas biegania czy w siłowni. Mimo popularyzowania sportu w naszym kraju większość Polaków ma stosunek niechętny do aktywności fizycznej. Zamiast siłowni, tenisa czy jazdy rowerem nadal zbyt wielu Polaków wybiera tradycyjny wypoczynek w fotelu przed telewizorem.

Presja bycia młodym i wiecznie pięknym staje się modą i normą społeczną. Nie szokują już wyznania aktorek o powiększeniu biustu, wykonaniu liposukcji czy korekty nosa bądź uszu, a także zwierzenia sąsiadki czy kogoś z rodziny. Nie dziwią już nikogo coraz liczniejsze gabinety chirurgii plastycznej. Usługi tej kategorii stają się kosztowne, ale gwarantują poprawę wyglądu, a co za tym idzie samopoczucia i samooceny. Pojawia się definicja wieku metrykalnego i wieku z wyglądu. Młodość zachowywana jest dzięki aktywności fizycznej, diecie i trosce o ciało. Również ubiór często zaciera różnice wiekowe, bo ojcowie ubierają się jak synowie, a matki z ubioru przypominają starsze siostry swoich córek. Te powolne zmiany w obyczajowości ciała, znane już na zachodzie, stają się, mimo iż nie są jeszcze powszechne, i naszym udziałem.

Zygmunt Bauman napisał, iż ciało jest dziś w sposób nie podlegający dyskusji własnością prywatną, jego kultywowanie jest sprawą właściciela. Podobnie się ma z obyczajowością ciała współcześnie w Polsce, następuje jakiś przełom i to z po-

budek modnych czasowo, a nie zdrowotnych. Świadomość samokontroli jest już bogata, jednak ubogim pozostaje wprowadzenie w życie. Z każdym jednak rokiem jest coraz lepiej.

W rozdziale czwartym i zarazem ostatnim B. Łaciak odchodzi od sfery powszedniości – *profanum*, na rzecz *sacrum*. Skupia się ona na współczesnych odświętnych obyczajach krajan. Przeprowadzając ankiety oraz śledząc media zauważyła pauperyzację obrządków religijnych i samej wiedzy na ich temat. Dotyczy to zwłaszcza dwóch najważniejszych dla Polaków świąt religijnych. Media nie informują szczegółowo o znaczeniu świąt, szczególnie w przypadku Świąt Wielkanocnych, uznanych za najważniejsze polskie święto. Rzadko kto kultywuje tradycję sześciotygodniowego postu poprzedzającego okres do Wielkanocy. Czy słusznie? Jak zauważa Autorka – nie. Święta te ulegają komercjalizacji, przepełnione są porządkami w domach, robieniem świątecznych ozdób, pieczeniem ciast i innych potraw świątecznego stołu, świątecznymi zakupami oraz troską o odświętną garderobę. Same święta straciły swój religijny charakter. Nie dziwi więc i ich obraz przedstawiany w mediach.

Podobnie święto Bożego Narodzenia – jak zauważa Autorka – skomercjalizowane do granic przyzwoitości, celebrowane jest już na dwa miesiące przed jego faktycznym terminem. Media prześcigają się w poradach dotyczących ostrożnego wydawania pieniędzy, w podsuwaniu propozycji prezentów gwiazdkowych czy przygotowywaniu odświętnej atmosfery w domu. Nierzadko pokazywany jest zdevaluowany obraz świąt w filmach. Ankietowani przez Autorkę ludzie takiego stanu rzeczy upatrują w zmianach, jakie się dokonały w ostatnich latach. Dostępność produktów jest obecnie bardzo łatwa, przez to same „święta się zmarnowały” (s. 264).

Okresem szczególnej zadumy i autentycznej atmosfery świątecznej bywa jeszcze w Polsce Dzień Wszystkich Świętych. Sama Autorka wskazuje fakt tłumnego odwiedzania grobów bliskich zmarłych jako obyczaj najmniej złączony ze światopoglądem, a więc niekoniecznie mający związek z wyznawaną religią.

Problem kultywowania zwyczajów religijnych pojawia się bowiem na co dzień. Sakralność niedzieli pomijana jest w mediach. Fakt ten wynika prawdopodobnie z tego, iż człowiek wraz z krótszym czasem pracy oraz wolną sobotą nie traktuje już niedzieli w kategorii świętości. Wraz ze zwiększoną ilością instytucji, punktów handlowych i usługowych pracujących w niedzielę zwiększa się ujednolicenie czasu świętego i powszedniego.

Powszechną tradycją staje się świętowanie rodzinne z okazji Dnia Matki, Dnia Babci, Dziadka i Ojca oraz przejmowanie zachodnich świąt dotychczas mało znanych w naszym kraju, takich jak Walentynki czy Halloween.

„Współcześnie polska obyczajowość świąteczna nie poddaje się prostym generalizacjom” (s. 332). Z jednej strony postępuje komercjalizacja tej sfery, z drugiej jednak występuje powszechna trwałość tradycyjnych obyczajów związanych z tymi świętami. Upodabniamy się w ewolucji religijnej do społeczeństw zachodnich, jednak nadal gromadnie uczestniczymy w praktykach religijnych. Podobnie jak na Zachodzie, odchodzimy od archaicznej i posłusznie ślepej wiary, poszukując jednocześnie nowych ruchów i wspólnot religijnych.

Recenzowana książka B. Łaciak, będącej socjologiem i pracownikiem naukowo-dydaktycznym Uniwersytetu Warszawskiego, jest wartościowa dla badaczy współ-

czesnego społeczeństwa polskiego oraz tych wszystkich, którzy interesują się jego kondycją moralną i stylami życia. Każdy jej czytelnik zapewne znajdzie w niej wiele cennych dla siebie wyjaśnień i konstatacji. Oprócz funkcji naukowo-poznawczych ta poniekąd osobliwa rozprawa spełnia również, choć dyskretnie zakonspirowaną, funkcję wychowawczą jaką jest preferowanie prozdrowotnego stylu życia w sensie estetycznym, psychicznym i somatycznym.

Warto tę książkę nie tylko przestudiować, ale i wykorzystywać w edukacji akademickiej, a nawet i licealnej.

Maciej Szkoła

Ks. Stanisław K o w a l c z y k, *Człowiek w poszukiwaniu wartości. Elementy aksjologii personalistycznej*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2006, ss. 208.

Istnieje powszechne przekonanie, że nie sposób do końca zrozumieć żadnej dziedziny życia człowieka, jeśli nie weźmie się pod uwagę wartości. Kategorie aksjologiczne są obecne w ludzkim myśleniu. Ludzka refleksja jest notorycznie preferencyjna, tzn. stale wybiera między dobrem i złem, ciągle odnosi swe sądy do tej odwiecznej pary pojęć przybranej w setki kostiumów i masek: tzn. wartości i antywartości. Wartości są obecne w doświadczeniu jednostek ludzkich. Stanowią niewyczerpane źródło motywacji; wyjaśniają sens naszych zachowań, postaw, interakcji. Kto więc próbuje rugować te kategorie ze swego myślenia, doświadczenia, postępuje nieracjonalnie lub wręcz nieroztropnie. Wartości stanowią przedmiot badań interdyscyplinarnych czy multidyscyplinarnych. Jest to jedna z przyczyn utrudniających sformułowanie takiej definicji wartości, która by zadowalała wszystkich lub przynajmniej większość badaczy zajmujących się problematyką aksjologiczną.

Najnowsza publikacja ks. prof. dra hab. Stanisława Kowalczyka: *Człowiek w poszukiwaniu wartości. Elementy aksjologii personalistycznej* reprezentuje filozoficzny punkt widzenia. Ukazała się ona w ramach serii: Kolekcja Katedry Personalizmu Chrześcijańskiego KUL, stąd zamyka ją wypowiedź ks. dra hab. Krzysztofa Guzowskiego, kierownika Katedry i redaktora pomysłu wydawniczego.

Niniejsza praca zawiera dwie części: historyczną i systematyczno-problemową. W pierwszej z nich Autor w sposób syntetyczny omawia dokonania myślicieli starożytnych (Sokrates, Platon, Arystoteles, św. Augustyn), średniowiecznych, (św. Tomasz z Akwinu, św. Bonawentura, Jan Duns Szkot), nowożytnych (B. Pascal, B. Spinoza, Th. Hobbes, D. Hume, I. Kant, G. W. F. Hegel) oraz współczesnych orientacji społeczno-filozoficznych: marksizmu, filozofii życia (F. W. Nietzsche, H. Bergson,